Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 77 Kraków, czwartek 3 kwietnia 1924 roku Rok II

KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt
Naczelny redaktor: Konstanty Srokowski

Redakcja: ulica Dunajewskiego Nr. 4 Telefon Nr. 4490 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 5,500.000 Mk, z odnoszeniem lub przesyłką pocztową 6,000.000 Mkp. Zagranicą miesięcznie 12.000.000 Mkp.
Cena numeru 250,000 M.

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe złp. 0·10. — Nadesłane złp. 0·30. Po kronice złp. 0·35. — Na pierwszej stronie, w tekście i między giełdami złp. 0·45. Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej. — Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Administracja: ulica Dunajewskiego Nr. 5 Telefon Nr. 1310 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Ceny ogłoszeń w złotych polskich oblicza się po urzędowym kursie franka złotego w dniu wpłaty. — 1 złoty polski = 1,800.000 Mkp.

Frank waloryzacyjny na 3-go kwietnia wynosi 1,800.000 Mkp.

Exposé dra Grabskiego

Kraków, 2 kwietnia.

Przed sejmową Komisją budżetową wygłosił wczoraj dr. Grabski expose pełne optymizmu i szlachetnej dumy,, uzasadnionej dziełem, które przedstawił. Stabilizował markę polską, doprowadził do równowagi względnej rozchody i dochody państwowe. — Wprowadził gospodarkę kolejową na tory samostarczalności. Zaciągnął szereg pożyczek produkcyjnych. Udoskonalił aparat administracji skarbowej. Przeprowadził akcję koło założenia Banku Polskiego z tym skutkiem, że blisko 90 proc. akcyj tego banku zakupił kapitał prywatny. Jednem słowem, w ciągu niecałych trzech miesięcy swej akcji sanacyjnej dokonał szeregu rzeczy równie trudnych jak doniosłych. Wyraziły się w nich wielka siła woli, wielka śmiałość inicjatywy, przedewszystkiem zaś silny męski charakter, dzięki któremu sprawdziło się powiedzenie komandora Younga, że sanację można przeprowadzić różnemi drogami, byleby raz obraną postępować — **konsekwentnie.**

Dr. Grabski ma to szczęście, że z optymizmem i wiarą w siły swoje i społeczeństwa łączy zdolność konsekwencji." To skojarzenie dało skutki, które wczoraj przedstawił komisji budżetowej, a które opinja publiczna w państwie powitać musi z zadowoleniem i uznaniem.

Nie ulega wątpliwości, że dr. Grabski nie tylko pchnął sprawę sanacji z martwego punktu, lecz że doprowadził ją już także do stadjum względnie wysokiego, jakkolwiek zdania są podzielone w ocenie zarówno podstaw jak środków, które dla osiągnięcia tych rezultatów zostały użyte.

W niczem nie osłabiając tej energji twórczego optymizmu, którym ożywiony dr. Grabski potrafił go tchnąć nie tylko w grono swoich najbliższych współpracowników, lecz także w szerokie sfery społeczne, potrzeba jednak zdawać sobie sprawę z faktu, że stadja sanacji, przedstawione w expose wczorajszem należą do zakresu techniki skarbowo-podatkowej, nie dotyczą zaś zagadnień organicznych, ustrojowych gospodarstwa społecznego i opartego na niem państwowego.

Tymczasem istotny problem sanacji rzeczywistej t. j. trwałej leży przedewszystkiem w dziedzinie tych właśnie organicznych zagadnień, polega bowiem na takiem dostosowaniu potrzeb państwa do zdolności gospodarczych społeczeństwa, aby mogło ono z jednej strony pokrywać te potrzeby bez jakichś szczególniej heroicznych wysiłków, z drugiej zaś zaspakajać należycie swoje potrzeby i rozwijać się wszechstronnie.

Otóż kwestji sanacji z tego nieco dalszego, lecz zarazem rozstrzygająco ważnego punktu widzenia dr. Grabski nie poruszył dotąd ani wczoraj ani poprzednio. Tłumaczymy sobie ten fakt poprostu w ten sposób, że szanowny premier jest tak pochłonięty stojącemi przed nim bezpośrednio zagadnieniami techniki skarbowej, iż nie ma czasu i nie chce poruszać tej drugiej grupy zagadnień, donioślejszych i trudniejszych, ale nie tak absolutnie aktualnych.

W expose wczorajszem dr. Grabski tylko jednem zdaniem dotknął dziedziny tych kwestyj organicznych, mianowicie tam, gdzie wskazał na wojsko, jako na dziedzinę największych potrzebnych oszczędności.

W krótkiej tej wzmiance pragniemy upatrywać zadatek na to, że uporawszy się z najpilniejszemi zagadnieniami techniki skarbowo-podatkowej, dr. Grabski z równą śmiałością i konsekwencją w dzia

łaniu zabierze się do drugiej części problemu sanacji, mianowicie do takiej rekonstrukcji podstaw budżetu państwowego, któraby postawiła je w trwałym związku logiki gospodarczej z podstawami trwałego rozwoju i wzrostu dobrobytu społeczeństwa. Dopiero bowiem wtedy będzie można mówić o sanacji rzeczywistej, bo trwałej. **Idem.**

Djarjusz z dnia 2-go kwietnia

— Premjer Grabski przyjął wczoraj na audjencji posła austrjackiego Posta. Audjencja ta stoi w związku z ratyfikacją przez Polskę traktatu w Saint-Germain.

— Onegdaj prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret z awansami oficerskiemi za rok 1923 w liczbie 1627. Generałami brygady zamianowanych zostało 23 pułkowników, między innymi Orlicz-Dreszer Gustaw, Burhard-Bukacki, Daniec Józef, Zagórski Włodzimierz, Kukiel Marjan, Górecki Roman, Pozerski Olgierd, Litwinowicz Aleksander, Becker Józef, Piskor Tadeusz i Dąb-Biernacki Stefan.

— Na odbytej wczoraj konferencji komitetów kopalnianych w Dąbrowie Górniczej powzięli górnicy rezolucję wzywającą do strajku. Strajk ma wybuchnąć dzisiaj (środa).

— Osadnicy wojskowi na kresach otrzymają kredyty na pomoc budowlaną, tak w gotówce jak i w naturze.

— We wtorek o godz. 9 i pół rano wojskowy sąd okręgowy rozpoczął ponowne rozpatrywanie sprawy Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

— Do urzędu policyjnego w Warszawie zgłosił się wczoraj kierownik Banku Stołecznego Jan Semadeni, żądając, by go aresztowano. Żądanie swe motywował p. Semadeni tem, iż wskutek jego winy bank został poszkodowany na sto miljardów marek polskich.

— Wczoraj został ogłoszony wyrok w procesie Hitlera, Ludendorffa i towarzyszy. Hitler Poehner, Kriebel i Weber zostali skazani na pięć lat twierdzy i zapłacenie kosztów procesu w wysokości 200 marek złotych, z ewentualną zmianą na 20 dni twierdzy. Po 6 miesiącach internowania w twierdzy wyrok przewiduje warunkowe zawieszenie pozostałej kary.

Ludendorf skazany został jedynie na zapłacenie kosztów sądowych.

Oskarżeni Frick, Boehm, Brueckner, Wagner i Pernet zostali skazani na rok i trzy miesiące twierdzy i 100 marek złotych kary pieniężnej.

TELEGRAMY

z 2 kwietnia 1924

Zebranie założycielskie Banku Polskiego

Warszawa, (AW). Porządek dzienny zebrania założycielskiego Banku Polskiego, które odbędzie się 15 kwietnia o godzinie 10 rano w sali Filharmonji warszawskiej jest następujący: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie komitetu zagranicznego, 3) wybory członków Rady Banku i komisji rewizyjnej, oraz ich zastępców, 4) ustalenie wynagrodzenia dla członków Rady Banku i komisji rewizyjnej.

Program prac Sejmu

Warszawa, (AW). Marszałek Rataj oświadczył w wywiadzie, udzielonym współpracownikowi „Kurjera Polskiego, że Sejm będzie pracował do 12 kwietnia, a więc 10 dni. Przez ten czas musi uchwalić preliminarz budżetowy, ustawę o ochronie lokatorów, o powszechnej służbie wojskowej, oraz ewentualnie ustawę o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia i ratyfikację umowy handlowej z Anglją. Pozatem będzie załatwiony **wniosek nagły w sprawie ministra Kucharskiego.**

12 bm. Sejm rozejdzie się na miesiąc, zbierze się zaś około 15 maja.

Powódź pod Gdańskiem

Gdańsk, (AW). Niebezpieczeństwo powodzi na terenie wolnego miasta **jeszcze nie minęło**. Poziom wody na Wiśle **podniósł się jeszcze w ciągu ostatniej doby**. Pod miejscowością Palszau na prawym brzegu Wisły, woda przerwała tamę, wyrwę zdołano naprawić. Większych szkód powódź dotąd nie przyniosła.

Zdecydowana postawa Poincarego

FRANCJA NIE OPRÓŻNI ZAGŁĘBIA RUHRY BEZ ODSZKODOWANIA.

Paryż. (T. wł.). Według podanego przez prasę paryską dokładnego brzmienia oświadczenie rządowe, wygłoszone onegdaj przez Poincarego, podkreśla między innymi, że nowy gabinet będzie kontynuował **bez zmiany politykę zagraniczną poprzedniego rządu.** Nowy gabinet stworzony celem osiągnięcia jedności republikańskiej i zgody wewnętrznej zastosuje uchwalone ustawy finansowe i prowadzić będzie nadal dzieło sanacji gospodarczej, dążąc do uzyskania odszkodowań i utrzymania pokoju. Rząd wyłącza wszelką możliwość inflacji, uważając zdrową i solidną sytuację finansową za jeden z warunków przywrócenia dobrobytu narodowego. **Rząd wreszcie nie zgodzi się ani na dyktaturę proletarjatu, ani na dyktaturę jednego człowieka.** Francuzi nie odłączają losów Francji od losów Europy. W dniu, w którym zobowiązania traktatów zostaną całkowicie wypełnione — mówił Poincare, kiedy otrzymamy już należne odszkodowania, i mieć będziemy pewność bezpieczeństwa, — Francja pospieszy pierwsza dać przykład swej wspaniałomyślności i dobroci i nie będzie usiłowała wdzierać się w prawa wielkich, czy małych narodowości, zamieszkujących Europę. Francja dążyć będzie do podtrzymania i rozwoju Ligi Narodów. **Niedopuszczalnem jest, aby wyciągano kłamliwe wnioski z faktu, że Francja bierze zastawy od uchylającego się dłużnika i pozostaje pod bronią, mając do czynienia z narodem, który wbrew brzmieniu traktatów dotychczas jest uzbrojony. Francja może wycofać swe oddziały z zagłębia Ruhry jedynie w miarę otrzymywanych spłat,** gdyż niemożliwą jest wymiana realnych zastawów na niepewne obietnice. Spodziewa się ona jednak, że sprawozdania rzeczoznawców pozwolą na ogólne uregulowanie i szybką likwidację sprawy. **Jeśliby jakiekolwiek mocarstwo, wprowadzone w błąd przez idee militarystyczne i żyjące myślą o odwecie w nienawiści swej usiłowało zniszczyć obecny stan prawny Europy i zamącić ustanowiony porządek ściągnęłoby ono przeciwko sobie oburzenie wszystkich narodów, całego świata, które opowiedziałyby się po stronie tego, który mocarstwu temu zagrodziłby drogę.** Francja, za-



Historja wychowania

Literatura nasza pedagogiczna nie miała dotąd dobrze napisanej historji wychowania. Wprawdzie już w pierwszej połowie ubiegłego wieku znakomity Bronisław Trentowski dał wyborny i pełen polotu zarys historyji wychowania w trzeciej części sławnej „Chowanny", którą nazwał „epiką", ale przykład jego nie znalazł umiejętnych naśladowców. Pojawiały się tylko od czasu do czasu obszerniejsze lub zwięźlejsze kompilacje, które były zbiorem mniej lub więcej dokładnych wiadomości; brak im jednak było nietylko oparcia się o źródła ale przedewszystkiem myśli syntetycznej, która umiałaby ująć w całość podany materjał i znaleźć związek tego materjału z rozwojem kulturalnym, filozoficznym i społecznym, jaki ludzkość przebywała, zrozumieć nareszcie, że wychowanie było zawsze najważniejszą i bodaj najistotniejszą funkcją życia zbiorowego, nawet wtedy, gdy na tem polu były niedomagania i zaniedbania; i wówczas bowiem w oświetleniu historycznem doniosłość samej funkcji występuje bardzo jaskrawo, chociażby ze względu na swoje skutki negatywne.

Piekącej potrzebie uczynił niedawno zadość prof. Stanisław Kot, ogłaszając swoją Historję wychowania, jako zarys podręcznikowy (Warszawa 1924, str. 663, nakł. Gebethnera i Wolfa). Obecnie możemy już powiedzieć, że posiadamy dobrą historję wychowania, opartą o samodzielne badania źródłowe lub o najlepsze monografje innych autorów, wartościową ze stanowiska naukowego i popularyzatorskiego, ujętą w jasną syntezę, napisaną językiem zwartym, szlachetnym a barwnym, harmonizującym z treścią wykładu.

Pisząc o zadaniu historji wychowania, autor słusznie podnosi, że ma ona wskazać, jak w poszczególnych epokach społeczeństwa organizowały u siebie wychowanie, i dlaczego takie właśnie, a nie inne stosowały systemy pedagogiczne. Trzeba więc doszukać się związku między stanem społeczeństwa, jego urządzeniami społecznemi, politycznemi, gospodarczemi, jego pojęciami moralnemi i umysłowemi — a ideałem wychowawczym, praktyką i teorją pedagogiczną. Sam opis tej praktyki i teorji bez uchwycenia związku z życiem nie jest wystarczający, gdyż nie odsłania istotnych sprężyn pracy wychowawczej. Dopiero gdy się ustali tę zależność, okaże się, że sposób wychowania w każdej epoce stanowi pewną uzasadnioną całość, że wszystkie jego szczegóły zdążają do pewnego celu, słowem — odkryje się system pedagogiczny epoki. Każde społeczeństwo posiada swój system pedagogiczny, który ma pewne cechy wspólne z innemi, ale też i pewne odrębne, sobie tylko właściwe. Można więc ustalić pewne typy wychowania i trzeba wyjaśnić, od jakich warunków zależą charakterystyczne rysy każdego, jak jeden typ wyszedł z drugiego, a wtedy stwierdzi się, w jakim kierunku rozwijało się wychowanie i jakie przyczyny zdecydowały o tym kierunku. Stąd wynika jasno, że historja wychowania wiąże się ściśle z całą historją kultury powszechnej i poszczególnych społeczeństw. Historja wychowania, pojęta tak szeroko, oparta o dzieje stosunków społecznych i kulturalnych, szczególne może oddać przysługi w okresach przełomowych, kiedy naród, tworząc własne szkolnictwo, szuka wskazówek i natchnienia, aby pójść drogą jak najwłaściwszą dla swoich potrzeb, a przytem jak najbardziej samodzielną.

Już ten wywód wstępny prof. Kota dowodzi wyraźnie, w jaki sposób przystąpił do wykonania swojej pracy. Treść książki, zaczynająca od wychowania helleńskiego, doprowadzona do czasów najnowszych, pozwala nam stwierdzić że autor pozostał wierny swemu założeniu i prawie na wszystkich kartach wywiązał się z niego szczęśliwie.

Sporą część dzieła poświęcił autor historji wychowania w Polsce. Szerokie tło ogólno-kulturalne pozwoliło mu potraktować te rozdziały pracy nie w sposób oderwany, ale w związku z ogólno-europejskim rozwojem kulturalno-społecznym, a więc uczynić je rzetelnie wartościowemi. W ten tylko sposób mogła wystąpić z jednej strony zależność nasza od obcych, z drugiej samodzielność w stosowaniu jej do naszych potrzeb lub nawet oryginalność w pomysłach, o ile się przejawiła w

kończył Poincare, domaga się tylko poszanowania traktatów oraz pragnie, aby pokój, który jej oblecano, stał się jej udziałem.

Zaniepokojenie w Anglji z powodu deklaracji Poincarego

Londyn. (Tel. wł.) Prasa angielska wyraża zaniepokojenie z powodu oświadczenia Poincarego, że rząd obecny będzie kontynuował bez zmiany dotychczasową politykę zagraniczną i że zagłębie Ruhry zostanie opróżnione dopiero po całkowitem uiszczeniu spłat reparacyjnych przez Niemcy. „Daily News" potępiają ostro deklarację Poincarego i nazywają ją jaskółką nadchodzącej katastrofy Francji, twierdząc, że niewątpliwe stanowisko Francji pchnie Niemcy na drogę nacjonalistycznego przewrotu i spowoduje zwycięstwo prawicy przy wyborach. Pismo „Nation" twierdzi, że stanowisko Francji musi sprowadzić rozbudzenie nacjonalizmu militarnego w Niemczech, a w ostatecznej konsekwencji wojnę. Również „Times" i „Westminster Gazette" poddają oświadczenie Macdonalda ostrej krytyce. „Westminster Gazette" wyraża obawę, **że idealizm Macdonalda ulegnie w walce z militarystycznym realizmem Francji ze szkodą dla pokoju.** „Daily Telegraph" pisze, że francusko-angielski antagonizm trwa w dalszym ciągu bez zmiany i że Poincare zabiega drogą nieoficjalną o pozyskanie Mussoliniego dla swych planów. Wizyta marszałka Focha w Rzymie miała na celu interwencję w tej sprawie. „Morning Post" wreszcie pisze, że ideałem Poincarego jest **militarny sojusz Francji, Anglji i Belgji, zwrócony przeciw Niemcom i Rosji.**

O program nauki w szkole przemysłowej

W związku z pogłoskami o rzekomym „zamachu" ministerstwa oświaty na państwową szkołę przemysłową w Krakowie i zamieszczonemi w tej sprawie w pismach krakowskich nieścisłemi notatkami dziennikarskiemi, współpracownik nasz zwrócił się o informacje do źródła najbardziej autorytatywnego mianowicie do dyrektora państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie p. Kosteckiego. Dyrektor Kostecki przyjął naszego współpracownika w wytwornej kancelarji dyrekcji szkoły. Z korytarzy szkolnych dochodził ożywiony gwar kandydatów na przyszłych techników, chemików, budowniczych itp., korzystających z pauzy w lekcjach.

„Oceniając w pełni doniosłość i znaczenie państwowej szkoły przemysłowej jako rezerwoaru przyszłych fachowców w najważniejszych dziedzinach przemysłu — zagadnął nasz współpracownik dyr. Kosteckiego — pragnęlibyśmy usłyszeć z ust Pańskich, autentyczne wyjaśnienie na temat wiadomości, jakie pojawiły się w prasie o zamierzonej jakoby reformie szkół zawodowych ze szkodą dla dotychczasowego poziomu szkoły przemysłowej".

— Muszę na wstępie stwierdzić — brzmiała odpowiedź p. Kosteckiego — że wiadomości, jakie pojawiły się w tej sprawie w prasie, są bezpodstawne. Faktem natomiast jest, że ministerstwo oświaty zamierza przeprowadzić rewizję statutów i programu nauki na poszczególnych wydziałach szkoły przemysłowej, co jednakże raczej podniesie poziom nauki. Krakowska szkoła przemysłowa składa się z czterech oddziałów, mających charakter szkół średnich technicznych, a mianowicie: szkoły budowlanej, mierniczej, wydziału mechanicznego i chemicznego. Prócz tego obejmuje ona szkoły niższe jak np. szkołę werkmistrzów maszynowych, oraz kursa zawodowe urządzane w miarę potrzeby. Ministerstwo przystępuje obecnie do rewizji programu i np. szkole mierniczej nadało już statut i program oraz ustaliło formę egzaminów końcowych i uprawnienia absolwentów. Na połowę kwietnia zwołuje ministerstwo do Warszawy konferencję ogólną dyrektorów i kierowników szkół budowlanych celem zrewidowania programu szkół tej kategorji. Sprawy te jednak stoją w ścisłym związku z ustawą przemysłową względnie budowlaną, gdyż przedewszystkiem muszą być ustawowo określone prawa architektów względnie budowniczych. Celem zebrania odpowiednich materjałów odbyła się w krakowskiej szkole przemysłowej konferencja z udziałem reprezentantów Izby budowniczej i dyrekcji robót publicznych oraz profesorów szkoły przemysłowej. Konferencja ta wyraziła opinję, aby szkoła budowniczych pozostała nadal na tym samym poziomie, co dotychczas, lecz program jej powinien być przystosowany do obecnych zmienionych warunków pracy.

— Takie intencje ministerstwa nie są wcale „groźne", ani „zamachowe" — wtrącił nasz współpracownik.

— Niewątpliwie — zauważył dyr. Kostecki — Ministerstwo od szeregu lat badało typy szkół budowlanych, które w każdej dzielnicy są różnorodne i dopiero obecnie ma wypracować statut i program jednolity dla tych szkół. To też pogłoski, jakoby program tych szkół miał uledz obniżeniu, polegają chyba na mylnych informacjach. Podobnie na wydziale mechanicznym wprowadza ministerstwo stopniowo nowy program, pragnąc nadać temu wydziałowi kierunek więcej technologiczny przy nieuszczuplonem kultywowaniu obecnego kierunku konstrukcyjnego. I tu niema zatem mowy o obniżeniu programu szkoły. Życie i rozwój techniki wymaga od absolwentów, aby poznali dokładnie już w czasie studjów szkolnych nowoczesne warunki pracy warsztatowej".

— „Zatem możemy być spokojnymi o los naszej szkoły przemysłowej, dostarczających nam tak dzielnych pracowników przemysłu" — zauważył nasz współpracownik, domyślając się, że informacje dyrektora Kosteckiego dobiegają końca.

— Najzupełniej — brzmiała odpowiedź. — Z dniem dzisiejszym administrację szkół technicznych w Małopolsce przejęło ministerstwo i uważam, że bezpośredni kontakt z ministerstwem będzie dla dalszego rozwoju szkoły korzystnym, jak to już miałem sposobność doświadczyć przy bezpośredniem zetknięciu się przed kilku dniami z wizytatorem ministerstwa. Dowodem, jak ministerstwo dba o wyposażenie warsztatów szkolnych, jest fakt, że w ubiegłym roku dostarczyło nam znacznej ilości cennych maszyn".

Na tem dyrektor Kostecki zakończył rozmowę. Żegnając się z naszym współpracownikiem, dyrektor Kostecki prosił wreszcie o nadmienienie, że nieprawdą jest twierdzenie autora artykułów w pismach porannych, jakoby członkowie grona nauczycielskiego w szkole przemysłowej zgłaszali masowo rezygnację w związku z reformą programu nauczania i rzekomą degradacją szkoły do kategorji niższych". O jakichkolwiek rezygnacjach niema mowy.

Współpracownik nasz podziękował dyr. Kosteckiemu za cenne informacje, oświetlające właściwy stan rzeczy i opuścił wspaniały gmach szkoły, będący chlubą naszego miasta. W korytarzach było do odmiany cicho, jak makiem zasiał: lekcja się rozpoczęła, żmudna, ciężka praca zdobywania wiedzy i uzbrojenia się do walki życiowej.

KRONIKA

Kraków, 2 kwietnia

WYKUPNO MAREK POLSKICH. Rząd zamierza wykupno marek polskich przeprowadzić do końca czerwca 1925, a projekt odnośnego rozporządzenia prezydenta będzie dziś przedłożony radzie finansowej do zaopinjowania. W tym czasie będzie umorzony wiszący dług skarbu państwa w wysokości około 300 tryljonów. Marki wpływające z kredytów gospodarczych w ilości około 200 tryljonów nie będą więcej puszczone w obieg. Wykupno marek nastąpi w relacji 1,800.000 za 1 złotego.

ODCZYT W SPRAWIE PODATKU DOCHODOWEGO I OBROTOWEGO. We czwartek dnia 3 kwietnia br. odbędzie się o godz. 6 wiecz. w lokalu Handl. i Przemysł. odczyt Dr. Norberta Salpetera sekr. Związku Przemysł. o podatku dochodowym oraz o nowelizacji ustawy do podatku przemysłowego. Ze względu na ważny temat interesujący przemysłowców i kupców o liczny udział prosi Związek Przemysłowców.

teoretycznych rozważaniach i w praktyce wychowania. Czy autor wykrył wszystkie nasze związki na tem polu z obcymi, czy wszędzie samodzielność naszą i oryginalność umiał bez pominięcia wykazać, można nad tem dyskutować; w każdym razie obrał i w tej części dzieła najlepszą drogę, powiedział nie wszystko oczywiście, ale bardzo wiele rzeczy nowych, dał całość bardzo dobrą, lepszą nad wszystko, co do tej pory u nas o tem wiedziano i powiedziano.

Prof. Kot nazwał skromnie swoją pracę „zarysem podręcznikowym", niewątpliwie dlatego, ażeby uchronić się od zarzutu, że coś pominął; praca jego jest jednak czemś więcej niż podręcznikiem; w języku polskim jest to po próbie Trentowskiego pierwsza naukowa historja wychowania, która ma zarazem zalety popularyzatorskie.

Weźmie ją do ręki nietylko pedagog zawodowy i przeczyta od deski do deski z ciągle rosnącem zainteresowaniem. Znajdzie w niej upodobanie i niemało nauczy się z niej każdy inteligentny Polak jakiegokolwiek zatrudnienia. Dlatego też i nauka polska i szkoła polska i całe czytelnictwo polskie przyjmą niezawodnie piękne dzieło z uznaniem i podziękowaniem za zawartą w niem treść rozumną i rzetelną, za tendencję humanistyczną i humanitarną, a także za tak pożądane wypełnienie ważnej luki, jaka w naszej literaturze pedagogicznej bardzo żywo była odczuwana. **Dr. Michał Janik.**

TEATR MIEJSKI

Rosso di San Secondo: „Tyle namiętności... w marjonetkach!" — Sztuka w 3 aktach.

I.

Przed wielu laty czytałem w jakimś efemerycznym polskim miesięczniku powieść, której tytułu i autora nie pamiętam. Ale pamiętam, że przy każdem zdaniu dialogu mieściło się obok w nawiasie drugie zdanie, zawierające właściwą myśl rozmówcy. To, czego się nie mówi. „Dzień dobry, Zofjo". („Uduszę cię, jeżeli prawdą jest, że zdradziłaś mnie wczoraj!")

I przyglądałem się z zainteresowaniem rysunkom Henri Kley'a w monachijskim „Simplicissimusie" z przed wojny. Salon. W nim matka z oblesnym uśmiechem podsuwa córkę panu, który przyszedł w odwiedziny. Matka przymila się obrzydliwie, węsząc w odwiedzającym męża dla córki. Pan wygląda, jak satyr. Nie myśli o małżeństwie. Fantazja samca ukazuje mu tylko łakomy kąsek. Dziewczyna drętwieje pod jego pożądliwym wzrokiem i kurczowo zaciska kolana. Wszyscy troje nadzy. Artysta rozdział ich z szat, by ukazać, co się kryje pod maską salonowej rozmowy.

Podobnie przedstawia mi się sztuka Seconda. Ludzie mówią w niej to, co naprawdę myślą. Odsłaniają najtajniejszą istotę duszy, spowiadają się bez reszty.

II.

Główne postacie sztuki, prócz śpiewaczki, przejaskrawione. Uczucia ich i działania podobne do ich cieni: pokraczne. Ale człowiek nie może wyzbyć się cienia. Wlecze go za sobą wszędzie i przyglądając mu się, stwierdza: a przecież to ja!

Obłąkańcy, nazbyt świadomi swej płci, niewolnicy Erosa. Jedyną pasją ich życia jest miłość i ta miłość czyni z nich bezwolne marjonetki. Jedni chcą wybić klin klinem i bodaj drogą zmysłów dojść do nowego uczucia i szczęścia, jak Pan w żałobie i Pani z niebieskim lisem. Drudzy, jak Pan w szarem ubraniu, szukają w zmysłach tylko zapomnienia. Przelotnie. Doznany zawód miłosny poprowadzi ich na zatracenie.

Obłąkańcy. Nie widzą w życiu żadnych innych wartości poza miłością, a raczej manjacką erotyką. Gdyby je widzieli, nie byliby marjonetkami, ale żywymi, zdolnymi do realnego życia ludźmi.

A oto jesteśmy u źródeł i założeń twórczości Seconda. Odwróciwszy się od teatru realistycznego, od obowiązkowego prawdopodobieństwa sytuacyj scenicznych i akcji, wprowadza Secondo na scenę ludzi pozornie oderwanych od życia i wkłada w nich wyolbrzymioną pasję. Czyni z nich niewolników tej pasji, a zarazem jej bohaterów. Tragicznych, gdyż w walce z życiem muszą ponieść klęskę. I pokazuje, że są tylko igraszką w rękach losu. Nie kształtują swojego życia, nie kierują niem, ale fala życia czy przeznaczenia niesie ich, dokąd chce.

Więc z ścisłością filozofa stwierdza autor: „marjonetki..." I dodaje z ironicznym uśmiechem: „ileż

Poszukiwania towarów

Dla naszych abonentów ze sfer kupieckich i przemysłowych otwieramy wzorem zagr. **bezpłatną** rubrykę ogłoszeń dla poszukiwania towarów. Abonenci nasi pragnący korzystać z tego udogodnienia, nadsyłać mogą pod adresem Redakcji (Kraków, Dunajewskiego 4) brzmienie i adres firmy poszukującej oraz wyszczególnienie poszukiwanego towaru. Odpowiedzi wysyłać będą firmy oferujące wprost pod podanymi adresami.

DALSZE SZCZEGÓŁY O PANAMIE BUDOWLANEJ W KRAKOWIE. Śledztwo w sprawie panamy budowlanej Polsk. Kasy Oszcz. prowadzi w dalszym ciągu IV komisarjat policji państwowej. W śledztwie zostało stwierdzone, iż nadużycia przy budowie P. K. O. były popełniane od września ub. roku. Architekt Zarzecki został wczoraj odstawiony do więzień przy sądzie okręgowym karnym. Śledztwo dąży obecnie do ustalenia ilości skradzionych cegieł, wapna i innych materjałów budowlanych. Dotąd zdołano ustalić, iż od Zbroi zakupili cegłę: Adamski 20 tys., Ungeheuer 11 tys., Chaja Waldberg 30 tys., Nührenstein 8 tys., inżynier Hoffman 5000, Woźnica Sobczyk zeznał iż inżynierowi Stupnickiemu dowiózł 6 tys. cegieł — liczba cegieł jednak, które inż. Słupnicki otrzymał, zdaje się być znacznie większa. Inż. Słupnicki do winy się przyznaje, twierdząc jednak, iż nie była to cegła, lecz gruz i inne nieużytki. Dalej stwierdzono, iż niejaki Glass zakupił od Zbroi 1800 cegieł, fryzjer Zięba 5 tys., woźnica Torba 10 tys., Kopta 50 tys. Oprócz tego, jak pokazuje się, Adamski dopuszczał się nadużyć przy dostawie materjałów budowlanych.

REKLAMY LINIJ OKRĘTOWYCH. Kto choć raz był na dworcu kolejowym w Krakowie musiał zauważyć różnobarwne szyldy towarzystw okrętowych, mających swe biura w naszem mieście. Rzucały się one w oczy swemi rozmiarami, jaskrawością i treścią napisów. Na niektórych szyldach podana była tylko nazwa towarzystwa i adres, inne obiecywały emigrantom bezpłatny przejazd do Ameryki, jeżeli się patrzyło na napis „DARMO DO AMERYKI" z oddali, natomiast przy bliższem dopiero badaniu można było odcyfrować dopisek „jechać nie można" chodziło tu o wykorzystanie małej orjentacji emigranta i braku czasu. Od dziś ściany dworca opustoszały.

Na zasadzie rozporządzenia Konferencji Atlantyckiej, kontrolującego organu wszystkich linij okrętowych północno-amerykańskich, szyldy musiały być zdjęte. Dotyczy to reklam wogóle. Znikły napisy na tramwajach, tarcze na latarniach, plakaty na ścianach i nie ukaże się już żadne ogłoszenie w pismach w Polsce poczynając od dnia 1-go kwietnia.

Powody zarządzenia były różne. Zastanawiać się nad niemi nie będziemy; — konstatujemy tylko, że dworzec zyskał na wyglądzie po oddebarasowaniu się od, czasami zupełnie nieestetycznych, szyldzików i z drugiej strony zarządzenie to kładzie kres ściganiu się linij okretowych w kierunku reklamy dla zdobycia pasażera.

REJESTRACJA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW BANKOWYCH W KRAKOWIE. Przeprowadzona przez Związek Urzędników Bankowych rejestracja wykazała dotychczas 67 pracowników bezrobotnych. Z powyższej liczby przypada 26 na mężczyzn (13 oficerów rezerwy) i 41 kobiet. Jako curiosum podać należy fakt, że jeden z banków krakowskich zatrudnia nadal obcopoddanych, a zredukował obywateli polskich.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego L. 28) II p. wygłosi w piątek dnia 4 kwietnia b. r. o godzinie 7-mej wieczorem, referat P. Dr. Wilhelm Staronka na temat: „Znaczenie reakcji katalistycznych w przemyśle chemicznym". — Goście mile widziani!

USIŁOWANA UCIECZKA Z ARESZTÓW „POD TELEGRAFEM". Wczoraj w nocy w aresztach „pod Telegrafem" jeden z aresztowanych w związku z aferą budowlaną PKO, a mianowicie Pindel Teofil zdołał podkopać się pod kratę, wykruszając cegły, w których krata była osadzona. Dozorca spostrzegł rano te przygotowania Pindla do ucieczki, w następstwie czego Pindla przewieziono do innej celi i poddano ściślejszemu dozorowi.

NOWE ŻĄDANIA PIEKARZY. Dziś udała się do wiceprez. miasta Sarego delegacja piekarzy z żądaniem, zwołania na jutro, lub piątek komisji cennikowej dla przeprowadzenia nowej kalkulacji cen pieczywa. Żądanie swoje motywują piekarze tem, iż magistrat cenę mąki, którą dotąd otrzymywali po 410 tys. podniósł do 440 tys., oraz tem, iż obecnie muszą uwzględnić w kalkulacji cen pieczywa podatek lokatorski i wodociągowy.

Komunikaty teatralne i koncertowe

II. WIECZÓR MUZYCZNO-WOKALNY uczniów seminarjum naucz. ze współudziałem uczenic seminarjum państw. i im. Preisendanza, tudzież akad. Konrada Koniora pianisty odbędzie się w niedzielę 6 kwietnia o godz. 6 wieczorem w sali Starego Teatru pod art. kierown. prof. Fr. Koniora. W programie obok innych: „Wielka Fantazja" — Szubert, Liszt na fortepian z tow. orkiestry Griesa, ballada na chór żeński i sola z orkiestrą i Fr. Koniora „Zemsta" poemat muzyczny w 2 częściach na chóry, sola i orkiestrę do słów J. Słowackiego „Jan Bielecki". Bilety wcześniej do nabycia w handlu p. Wierzejskiego (Rynek gl.), w dzień koncertu przy kasie.

UROCZYSTY WIECZÓR KU CZCI JULJUSZA SŁOWACKIEGO odbędzie się w sobotę 5 bm. o godz. 8 wieczór. Recytacje wykonają pp. Buczyńska i Białkowski. Recytacje urozmaicone będą ilustracją muzyczną i wygłoszone na odpowiedniem tle dekoracyjnem. Bilety do nabycia w kasie teatru im. Słowackiego.

OPERETKA. Dziś „Madame Pompadour" z pp. Marją Czernekówną, Kozłowską, Wesołowskim, Sempolińskim, Karasińskim, Rewerą-Rewskim, Ujhelym, Laskowskim, Bojnarowskim i innymi.

MOKRZYCKA I GRUSZCZYŃSKI, nasi ulubieńcy, wystąpią z jedynym koncertem **we czwartek 3 bm.** w St. Teatrze, z udziałem świetnego barytona T. Ordy, oraz Mosakowskiego i M. Rudnickiego.

KWARTET CZESKI wystąpi tylko jeden raz w Krakowie, a to we **środę, 9 bm.** w teatrze im. Słowackiego, o godz. 8 wieczór.

IV. WIECZÓR PIEŚNI p. t. „La bella Italia" odbędzie się dziś dnia 2 kwietnia o godzinie 8-mej w sali Starego Teatru. — Reszta biletów do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8., a od godziny 6-tej w Kasie Starego Teatru.

„DON JUAN" Ryszarda Straussa wykonany zostanie w Krakowie na XX Poranku symfonicznym pod dyrekcją **P. Stermicha - Valcrociaty w niedzielę, 6 bm.**

Ze świata złudy

KINOTEATR „REDUTA" — „TAJEMNICA ZAMKU SANDOMIERSKIEGO".

„Tajemnica zamku sandomierskiego" wyświetlana w **„Reducie"** jest sfilmowanem znanem opowiadaniem wiedeńskiego pisarza Grillparzera. Dostosowując opowiadanie do ekranu poczyniono tylko kilka koniecznych korektur, które nie popsuły jednak zasadniczej treści. Pozatem w dokładności sfilmowania poszedł autor scenarjusza tak daleko, iż miejscami napisy są żywcem wyjęte z opowiadania Grillparzera. Wytwórnia „Svenska" — dobór aktorów przeciętny. Co do kostjumów epoki, reżyser zapomniał iż rzecz się dzieje w Polsce.

Program uzupełnia komedja z Fattym, jak zwykle pełna humoru. **rd**

Z KRAJU

DALSZE WYSIEDLANIE POLAKÓW Z LITWY. „Rzeczpospolita" donosi z Wilna, iż litewskie posterunki graniczne zawiadomiły polskie posterunki, iż w najbliższym czasie odstawione będą do granicy dalsze partje wysiedleńców z Litwy w liczbie 100 osób.

Oświadczenie

Na skutek artykułu, jaki się pojawił w Nr. 72 „Gońca", gdzie Akademja na cześć Marszałka Piłsudskiego została nazwaną „błazeńską hecą ku czci oszczercy" udaliśmy się do Dra Świrskiego, jako redaktora „Gońca", by tenże artykuł odwołał.

Dr. Świrski na naszą propozycję nie zgodził się i odpowiedział nową obelgą na Marszałka Piłsudskiego, na skutek czego został spoliczkowany. Wobec tego, że Dr. Władysław Świrski w ciągu 24 godzin nie reagował w sposób zgodny ze zwyczajami honorowymi na zniewagę, natomiast umieścił w 74 Nr. „Gońca" oszczercze, fałszywe i niezgodne z prawdą komunikaty o zajściu, zastrzegając sobie postępowanie sądowe, uważamy za wykluczone honorowe traktowanie sprawy.

Kraków, dn. 1 kwietnia 1924 r.

Leon Bianchi, Kapitan w rezerwie. **Dr. Kazimierz Zakrzewski.**

REPERTUAR

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO.
Początek o godz. 7·30.
Środa: „Kościuszko pod Racławicami"
Czwartek: „Sen nocy letniej"

TEATR „BAGATELA".
Początek o godz. 8.
Środa: „Prof. Klenow"
Czwartek: „Prof. Klenow"

MIEJSKI TEATR „OPERETKA".
Początek o godz. 8.
Środa: „Madame Pompadour"
Czwartek: „Madame Pompadour"

CO GRAJĄ DZISIAJ W KINIE?

Sztuka: „Wąwóz śmierci", w głównych rolach Albertini i Lya de Putti.

Uciecha: „O matko moja!" — w reżyserji Thom. H. Incer.

Nowości: „Romans królewski". (Więzień Z. Zendy).

Promień: „Lucrezia Borgia", część II.

Reduta: „Tajemnica zamku sandomierskiego".

Zachęta: „Przysięga i urok kobiety".

Warszawa: „Wszystko za pieniądze" w roli Ruppa — Emil Jannigs.

ZE SPORTU

Najbliższa niedziela zapowiada się bardzo interesująco. Projektowanych jest kilka ciekawych imprez:

„Cracovia" gości w niedzielę znaną już w Krakowie, drużynę z Poznania „Wartę". Należy się spodziewać, że biało-czerwoni zechcą powetować klęskę poniesioną w Warszawie. Poznańczycy znajdują się pono w dobrej formie, dlatego trudno przewidzieć komu przypadnie zwycięstwo.

W sobotę spotka się „Jutrzenka" na boisku „Makkabi" z warszawską „Legją", zaś w niedzielę przedpołudniem Warszawiacy spróbują swych sił z „Makkabi". Zawody te budzą zrozumiałe zainteresowanie ze względu na rywalizację „Jutrzenki" z „Makkabi".

„Wisła" wyjeżdża do Warszawy, gdzie rozegra zawody z „Polonją". Spotkanie to wywołuje mnóstwo komentarzy. „Wisła" dołoży wszelkich starań, celem udowodnienia, że zwycięstwo „Polonji" nad „Cracovią" nie decyduje jeszcze o tytule „mistrzostwa Polski", do jakiego dumni Warszawiacy pretendują. „Wiśle", która wyjeżdża w pełnym składzie życzymy pomyślnego wyniku.

„Ł. K. S.", który dwukrotnie pobił goszczących w zeszłym tygodniu „Schöneberger Kickers" wykazuje doskonałe postępy. Stwierdzić trzeba, że punkt ciężkości sportu piłki nożnej zwolna zaczyna przenosić się z Małopolski bardziej ku wschodowi. Spadek formy naszych drużyn zdaje się być widocznym. **M. Ster.**

---

pasji!" Oczywista pasji, która w niczem nie zmieni musu przeznaczenia. Dlatego tytuł winien brzmieć: „Marjonetki.., ileż pasji!"

III.

Nierealność i przejaskrawienie wprowadzanych na scenę postaci sprawiły, że Secondo ma w swej włoskiej ojczyźnie tyluż przeciwników, co zwolenników i zbiera tyle oklasków. ile oznak niezadowolenia.

A przecież niema wielkich różnic między jego teatrem a teatrem Pirandella czy Chiarellego. Wszyscy trzej tworzą nowy teatr włoski i kładą podwaliny pod nowe ustosunkowanie życia i sceny. Słucha się ich dzieł z ogromnem zainteresowaniem i zadowoleniem, choć nieraz zadają widzowi zagadki i zmuszają go do poważnego myślenia. Ostatni moment chlubnie odróżnia ich sztukę od taniej fantazyjności kinematografu, od którego przejęli swobodę traktowania przedmiotu.

IV.

Reżyserja osiągnęła wszystko, co można było osiągnąć z danym materjałem aktorskim i z warunkami sceny miejskiej. Tego rodzaju sztuki bowiem wychodzą lepiej w teatrze kameralnym, gdyż łatwiej wytworzyć w nim niezbędny nastrój.

P. Piekarski, ucharakteryzowany trafnie, miał wiele ciekawych momentów. Nie zdołał jednak otoczyć się urokiem tajemniczego tragizmu i nie przeprowadził roli jednolicie. Dał więcej gry charakterystycznej, niż bohaterskiego zmagania się z przenaczeniem.

Nazbyt liryzowała p. Kopczewska; zdecydowanie i dyskretnie ujęła rolę śpiewaczki p. Żmijewska; pp. Szymański i Sawicki oddali inteligentnie zamiary autora.

V.

Trzeba iść na tę sztukę. **(wt.)**

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Z rynku papierów dywidendowych

Sytuacja na rynku papierów dywidendowych tak się obecnie ukształtowała, że najwybitniejsi nawet znawcy wstrzymują się od wydawania sądów o tej dziedzinie na najbliższą nawet przyszłość. Niemniej jednak w kołach interesowanych obiegają różnorodne w tej kwestji opinje, a rozbieżność poglądów jest właśnie najlepszym wyrazem panującej dezorjentacji. Nie kusząc się więc o wyciąganie jakichkolwiek wniosków na przyszłość, ma niniejszy artykuł na celu podanie najbardziej charakterystycznych, a najczęściej wysuwanych momentów.

Najpierw jednak słów kilka o latach ostatnich. Pierwsze lata wojenne ograniczyły obrót walorami publicznemi do minimum. Dopiero rok 1919, w którym rozpoczęły swą działalność giełdy krakowska i lwowska, warszawska zaś odbywać zaczęła zebrania urzędowe, przynosi pierwsze kursa oficjalne. Okres ten zastaje skromną ilość istniejących Towarzystw akcyjnych a szeregi akcjonarjuszy bardzo nieliczne, koncentrują w pewnych rękach decydującą większość. Momentem decydującym dla angażowania się w akcjach — wyłącznie lokata kapitału.

Upływ pięciolecia zmienił definitywnie fizjognomję rynku. Ilość nowych przedsiębiorstw wzrasta niesłychanie, akcje rozsprzedaje się łatwo, znajdując nabywców wśród szerokich warstw. Typ wielkiego akcjonarjusza ogranicza się jedynie do założycieli i najbliższych Towarzystwu, rosną niepomiernie portfele akcyjne banków finansujących. — Reszta to drobni posiadacze, nabywcy wybitnie spekulacyjni. Akcja — ongi przywilej wybrańców— spopularyzowała się bardzo szybko. Nie odpowiadałoby jednak rzeczywistemu stanowi rzeczy dopatrywać się w tem zjawisku dużego rozrostu przemysłu i ogólnego zbogacenia.

Przechodząc do stadjum dzisiejszego, zacznijmy od momentu psychologicznego. Jak już wyżej zaznaczono, tylko ucieczka przed deprecjacją była powodem zakupywania akcji. Wypadki całego minionego czasokresu dostarczyły stałym, więc niedoryczwym posiadaczom akcji jaknajdalej idących rozczarowań. Akcje nigdy nie wzrastały w kursach na równi np. z walutami, a częstokroć nie reagowały wogóle na zmiany, jakie równocześnie na rynku pieniężnym zachodziły. Dopiero rażąca dysproporcja powodowała raptowną, choć nigdy niedoścignętą poprawę kursów. Kto z angażujących się na krótką metę w takich okresach nie wycofał się na czas, ten powiększał grono czekających cierpliwie najbliższej zwyżki, na którą jednak nie prędko mógł liczyć. Jedna tylko jasna chwila dla akcjonarjuszy, tj. grudzień i styczeń br., gdzie akcje prześcignęły w zwyżkowym pędzie nawet waluty — skończyła się sromotnie.

Powiedział ktoś, że akcja jest jak kobieta, bo największy na nią popyt zauważyć się daje przed upadkiem. Porównanie to okazało się tu zupełnie trafnem. Zwyżka styczniowa, jak i pamiętne ultimo tego miesiąca, były zeskontowaniem nadziei waloryzacyjnych, nadziei podzielanych przez ogół bez wyjątków. Ze zwykłą sobie w takich wypadkach przesadą doprowadzono do niebywałych dotąd kursów, co jednak nierównie łatwiej dzisiaj konstatować, niż wówczas przewidzieć. Po tej ostatniej rozwianej nadziei, mamy od blizko dwu miesięcy zastój. Cóż dziwnego zresztą, że po takich doświadczeniach, pesymizm i niedowierzanie w stosunku do akcji tak powszechnie dają się odczuć.

W związku z sytuacją w dziedzinie akcji, powołuje się często na analogję z Wiedniem. Argumentem bardzo często podnoszonym jest twierdzenie iż stabilizacja korony austr. spowodowała tam 5 a nawet 10-krotną zwyżkę akcji. Na tej zasadzie spodziewano się i u nas podobnego objawu.

Giełda wiedeńska jest jednakże terenem spekulacji ogólno-europejskiej, jakże więc porównywać z nią nasze giełdy, stojące jedynie własnemi siłami.

Przyczyną zakupywania akcyj, była przez okres omawianych lat tylko chęć ratowania się przed deprecjacją. Zwyżkowały i spadały papiery małe jak i najsilniejsze. Nawet procentowo identycznie. Jeden dowód więcej, że nie względy indywidualnych wartości miano na oku. Stało się zasadą, że zwyżka akcji to albo wynik dalszej degrengolady marki polskiej, albo wypływ korzystnej emisji. Stabilizacja odrazu podcina obie podstawy. a) konieczność ucieczki odpada, można już bezpiecznie wycofać to co ocalało, chodzi już tylko o to, który obrać moment; b) walna przyczyna wszelkich zwyżek — dewaluacja — nareszcie opanowana.

O emisjach niema już i potrzeby mówić, bo poza wyjątkami, wymagają one nowych wkładów i to poważnych ze względu na wysoki kurs emisyjny, na to, by w parę dni po ich zamknięciu, zepchnąć kurs jeszcze niżej. Z powyższego wynika więc, że de facto wszystkie powody, dla których angażowano się w akcjach już odpadły. W zanadrzu pozostała jeszcze ostatnia nadzieja pod tytułem „waloryzacja“ więc wypada jeszcze zaczekać na ostatnie dzwonienie. O waloryzacji ze strony autorytatywnej mało na razie wiemy. Z dzienników wiadomo, że jest zamierzoną i że spółkom wolno zgłaszać się o przeprowadzenie oszacowania. Nie zdaje się, aby któreś z towarzystw akcyjnych z prośbą podobną się zgłosiło. Większość decydująca spółek powstała po wojnie europejskiej, u tych więc jakaś relacja w związku z wartością imienną nie da się poprostu ustalić. Szereg emisji zagmatwał rozrachunek jeszcze bardziej. Jeżeli przy waloryzacji listów zastawnych i pożyczek hipotecznych projekty idą po linji 10% waloryzacji złotej, to dlaczegóżby miało być lepiej przy akcjach, gdzie pojęcie wierzytelności wobec spółki, tak bardzo się zaciera. Waloryzacja odbędzie się prawdopodobnie na zasadzie oszacowania majątku spółek. Kto będzie wchodził w skład takiej komisji? Jak wyglądać będzie ocena objektów fabrycznych i jakie jej podstawy? Czy w interesie Spółek samych nie będzie właśnie raczej niższe oszacowanie, a to w celach podatkowych czy dywidendowych? To wszystko pytania, które nasuwają się same przez się, które w większości wypadków każą się spodziewać raczej rezultatów ujemnych. Z pobieżnego przeliczenia kursowej wartości akcji wypada równowartość dla mniejszych towarzystw 1—4 biljonów, dla większych 20—30 biljonów marek. Czy z tych szacowań nie wyniknie dla niektórych przynajmniej akcyj redukcja kursów?

Przyjmując stabilizację za fakt dokonany, musimy na przyszłość przy akcjach brać pod uwagę głównie ich rentowność. Wiadomo powszechnie, że oprocentowanie akcji przedwojenne było z reguły wyższe niż np. listów zast., a więc przenosiło 4% rocznie. Ze względu na powojenne stosunki przyjmijmy i tu 4%. W tem oświetleniu i przy dzisiejszych kursach akcji powinna akcja

	przynosić od sztuki	dała ostatnio
Górki	2,880.000 Mkp.	600 Mkp.
Zieleniewskiego .	1,880.000 „	1070 „
Chodorowa . .	920.000 „	3000 „
Pol. Bku Przemysł.	80.000 „	130 „

Czy w roku bieżącym będzie możliwe dla spółek zarobić odpowiednie kwoty na wypłatę takich dywidend? Prawdopodobnie nie!

Stwierdziwszy ponad wszelką wątpliwość powrót do stosunków, w których akcje traktuje się jako lokatę, nie potrzebujemy zaznaczać, że chęć lokowania wypływa z nadmiaru wolnej gotówki. O tem u nas nie może być mowy.

Daniny i podatki pochłaniają sumy. Kredyt — choć obecnie nieco tańszy, przecież pozostał bardzo drogi. Kredyt lombardowy na akcje nie istnieje. Tyle zaś pozatem jest sposobności do ulokowania gotówki w nowych pożyczkach, obligacjach i to zabezpieczonych walutami zagranicznemi, do których pełne zaufanie nadal trwa, że na to, by w tych warunkach znowu wybierać akcje, trzeba być niepoprawnym recydywistą.

Tak się przedstawia dziś sytuacja w świetle ogólnie wypowiadanych zapatrywań. Kierując się logiką nie trudno z nich wyprowadzić wnioski, że jednak giełda, a zwłaszcza nasza, z logiką zawsze mało miała wspólnego, więc na przekór wszystkiemu, co się o niej sądzi, jeszcze nie jedną może zgotuje nam niespodziankę. **Dr. W. Gajewski.**

Pośrednictwo eksportowe Wiednia

Wiedeń, 28 marca 1924.

Jak wiadomo, stał się Wiedeń w latach powojennych ważnem centrum rozdzielczem dla polskiego przemysłu tekstylnego, a w ruchu tym uczestniczą szczególnie silnie wyroby łódzkie. — Przez jakiś czas był rynek austrjacki bardzo podatnym dla towaru niemieckiego, konjunktura ta jednakże jest dzisiaj znacznie słabszą ze względu na konkurencję wyrobów czeskich, angielskich i włoskich; niezależnie jednakże od tego jest Wiedeń w dalszym ciągu ważnem centrum handlowem dla polskich wyrobów włókienniczych idących z Wiednia tranzytem do Jugosławji, Bułgarji i Rumunji, także do Włoch i Węgier, a w niektórych wypadkach do krajów zamorskich np. niektórych okolic północnej Ameryki, Krajów Morza Śródziemnego itd.

W praktyce handel odbywa się w ten sposób, że polscy fabrykanci częściowo ustanawiają wiedeńskich grossistów jako swoich stałych zastępców, a po części tutejsi wielcy handlarze, nie pozostając w stosunku zastępczym, zakupują od wypadku do wypadku na własny rachunek polskie tekstylja — po części także i w ten sposób, że niektóre przedsiębiorstwa polskie utworzyły własne filje w Wiedniu. Nadchodzący do Wiednia towar polski bywa prawie z reguły magazynowany „transito“ celem zaoszczędzenia wydatków na cło. Ten proceder jest szczególnie ułatwiony wobec wysoko stojącego austrjackiego ustawodawstwa o tranzycie, które dopuszcza magazynowanie towarów „transito“ w lokalu firmy, tak że kupujący każdej chwili mogą towar oglądać.

Sprzedaż polskiego towaru odbywa się częścią z okazji przyjazdu zagranicznych handlarzy en gros i en detail do Wiednia, częścią przez wysyłanie podróżujących (komiwojażerów) wiedeńskich firm za granicę, którzy bezustannie podróżują po wymienionych wyżej krajach, częścią zaś za pomocą sieci filji i oddziałów, względnie zaprzyjaźnionych przedsiębiorstw, z któremi wiedeński handel utrzymuje stałe i przyjacielskie stosunki. Znaczenie rynku austrjackiego, jako konsumenta jest chwilowo niewielkie. Z reguły przeprowadza się tranzakcje w dolarach, przyczem odbiorcy z krajów sukcesyjnych Monarchji Austrjacko-Węgierskiej otrzymują kredyt 2—3-miesięczny, przedłużany ewentualnie do 6 miesięcy.

Podrożenie polskich towarów włókienniczych wskutek pośrednictwa wiedeńskiego handlarza jest nader trudnem do cyfrowego ujęcia; wedle wszelkiego prawdopodobieństwa można przyjąć, że koszta połączone ze sprzedażą muszą w każdym wypadku wynosić 10—15 prc. wartości towaru bez względu na to, czy towary sprzedaje się wprost przez fabryki, czy przez grossistę wiedeńskiego lub innego. Z zestawienia tych koniecznych i nieumiknionych wydatków z nadwyżką ceny, którą handlarz wiedeński zalicza ponad cenę fabryczną, okazuje się, że podrożenie towaru, spowodowane przez wiedeńskiego handlarza wynosi równo 1 prc. wartości towaru.

W zasadzie jest w wielu wypadkach pożądanem dla fabrykanta nawiązywać bezpośrednie stosunki z zagranicą, i uniezależnić się od pośrednika, w tym wypadku od wiedeńskiego pośrednika w handlu tekstyljami. Przy całem uznaniu słuszności tej zasady, należy jednak zważyć, że pośrednik nietylko bierze prowizję, ale spełnia pewne pożyteczne zabiegi i tak w kraju przemysłowo i finansowo tak znakomicie zorganizowanym, jak Anglja fabryki nigdy nie pozostają w bezpośrednim stosunku z detalistami lub konsumentami, a dostarczają towaru jedynie i wyłącznie jednemu lub kilku grossistom; zaletą takiego procederu jest, że grossista stale odbiera większe ilości towaru, często na podstawie długoletnich kontraktów, tak, że fabrykant nie musi troszczyć się o rozdział swej produkcji, udzielanie kredytu i t. d., a zajmując się wyłącznie produkcją pozostawia żmudną, kosztowną i często ryzykowną stronę handlową wyłącznie jednemu lub kilku grossistom. Ci bezpośrednio z fabryką pracujący handlarze są z natury rzeczy w wysokim stopniu zainteresowani w prosperowaniu przedsiębiorstwa, a mając co do zbytu towaru te same cele i interesa, oddają na usługi produkcji cały ogromny zasób nabytych w praktycznym handlu doświadczeń np. co do wymogów konsumentów, widoków zbytu etc. etc.

Przechodząc do konkretnego wypadku polskich tekstyljów musimy stwierdzić ogromną użyteczność pośrednika wiedeńskiego z punktu widzenia polskiego przemysłowca. W praktyce użyteczność ta okazuje się szczególnie w następujących punktach:

Pośrednik wiedeński udziela kupującemu z krajów sukcesyjnych kredytu. W Bułgarji, Rumunji, Węgrzech i Jugosławji nie wiele tylko firm jest finansowo tak silnych, że mogą finansować większe zamówienia własnymi środkami. Oprócz tego brak im stosunków z zagranicą, któreby mogły umożliwić uzyskanie taniego kredytu; wskutek tego są one zmuszone korzystać z kredytu wiedeńskiego pośrednika, któremu należytość wpłacają po sprzedaniu towaru. Miejscowe banki w tych krajach nie posiadają tak znacznych środków, ażeby módz udzielać stale koniecznych sum, ponadto jest stopa procentowa tego rodzaju

kredytów znacznie wyższą od procentów, które trzeba zapłacić wiedeńskiemu pośrednikowi. Z natury stosunków gospodarczych w Polsce wynika, że fabryki polskie nie mogą w żadnym wypadku udzielać wprost kredytów odbiorcom, wskutek czego finansowanie musi się odbyć przez osobę, stojącą między producentem a konsumentem. To sfinansowanie jest najtańsze drogą przez wiedeńskiego grosistę. Także i techniczne jest rozwikłanie strony finansowej najdogodniejsze w Wiedniu, ponieważ fabryce trzeba płacić w dolarach, a zatem wszystkie różne waluty krajów, z których rekrutują się konsumenci, muszą być konwertowane na dolary; jest zatem rzeczą zupełnie jasną, że takie tranzakcje są znacznie łatwiejsze i tańsze na rynku pieniężnym światowego znaczenia, jakim jest Wiedeń, niż na małych giełdach poszczególnych krajów.

Rynek zbytu w krajach sukcesyjnych jest z natury rzeczy ograniczony i o tendencji chwiejnej. Wskutek tego może odnośny detailista zamawiać tylko małe ilości towarów i to różnej jakości i o różnych deseniach; przemysłowiec łódzki nie może z natury rzeczy zapuszczać się w dostarczanie dziesiątkom czy setkom firm po 20 czy 40 metrów pewnego towaru, podczas gdy wiedeński handlarz posiadając odpowiedni aparat i organizację do tych wymogów się przystosowuje.

Jak już nadmieniono, jest zbyt w krajach sukcesyjnych nader chwiejny i zależy od każdorazowej konjunktury. Wiedeń, pozostający w ścisłym kontakcie z tymi wszystkimi krajami wyczuwa w niezwykły sposób każdorazowe zmiany konjunktury, tak, że jest każdocześnie w możności zamówiony np. dla Jugosławji towar jeszcze przed jego nadejściem na miejsce przeznaczenia przedyrygować np. do Bułgarji. Szybkość i możliwość decyzji jest w takich wypadkach o pierwszorzędnem znaczeniu. Niezależnie od tego należy podkreślić, że możliwości magazynowania towaru w krajach sukcesyjnych są jeszcze bardzo ograniczone, tak, że w praktyce towar wysłany np. do Jugosławji wypada tamże oclić, wskutek czego zamyka się drogę powrotną dla towaru, która często okazuje się potrzebną na skutek zmiany konjunktury, tak, że towar wypada w takich warunkach nawet ze stratą sprzedać. W tym stanie rzeczy jest możliwość magazynowania transito w punkcie tak centralnym jak Wiedeń niezwykle wartościową, ponieważ zwalnia fabrykanta, jak i np. jugosłowiańskiego grossistę od ponoszenia ryzyka.

W krajach sukcesyjnych istnieje tylko niewielka ilość starych, przedwojennych domów handlowych, natomiast poważna większość handlu tamtejszego składa się z nowozałożonych firm; współpraca z temi nowemi firmami, wymaga skomplikowanego i rozgałęzionego aparatu, któryby miał za zadanie pozostawać w ścisłym kontakcie z danymi firmami, aby ustrzedz producenta polskiego przed ewentualnemi niespodziankami. Natomiast domy wiedeńskie, które stoją z tymi krajami od dziesiątek lat w ścisłych stosunkach, posiadają tam mnóstwo przyjaciół i źródeł informacyjnych, a ponadto wysyłając swoich stałych przedstawicieli w podróż są zawsze znakomicie poinformowane i z tego powodu łatwiej mogą operować kredytem. **W.**

Niemcy o swych świadczeniach reparacyjnych

(=) Oficjalna Agencja Havasa opublikowała przed kilku dniami statystykę dochodów i wpływów komisji reparacyjnej z tytułu świadczeń odszkodowaczych Niemiec, podając ogólną sumę na 8.411.339.000 złotych marek. Statystyczne daty, podane przez Havasa, wywołały żywy odruch w Niemczech. „Berliner Tageblatt“ twierdzi, że daty, podane przez Havasa, są nieścisłe i że widocznem jest, że komisja reparacyjna nie zmieniła dotąd systemu oszacowywania świadczeń reparacyjnych Niemiec. Komisja reparacyjna nie uwzględnia — zdaniem tego pisma — w dalszym ciągu olbrzymich pozycyj reparacyjnych, j. np. zabranej floty handlowej i kopalń Zagłębia Saary — względnie wstawia odnośne pozycje w kwotach nadmiernie nizkich. „Berliner Tageblatt“ przeciwstawia obliczeniom Havasa ściśle — jak się wyraża — i dokładne obliczenia niemieckie, według których świadczenia Niemiec na konto reparacji dały do dnia 31. grudnia 1922 roku ogólną sumę 41.6 miljardów marek złotych plus 14.3 miljardów marek złotych tytułem świadczeń, które wogóle nie zostały wciągnięte na listę reparacyj niemieckich, czyli, że ogółem świadczenia niemieckie, wypływające z traktatu wersalskiego, wyniosły do początku roku 1923 55.9 miljardów marek złotych to znaczy przeszło sześciokrotność sumy, wykazanej przez komisję reparacyjną do końca roku 1923.

„Berliner Tageblatt“ podkreśla wreszcie fakt, że koszta utrzymania wojsk okupacyjnych w Nadrenji pochłonęły do końca roku 1923 sumę 5 miljardów marek złotych, niezaliczonych również przez komisję reparacyjną do świadczeń niemieckich.

Niezależnie od opinji „Berliner Tageblattu“, prasa niemiecka powołuje się na publikację profesora uniwersytetu w Monachium Lujo Brentano p. t. „Co Niemcy zapłaciły“ („Lujo Brentano: „Was Deutschland gezahlt hat“ — Die bisherigen deutschen Leistungen auf Grund des Vertrages von Versailles). Publikacja prof. Brentano nie ogranicza się do podania suchych dat, lecz wymienia szczegółowo przebieg i wysokość świadczeń reparacyjnych Niemiec i przytacza między innymi na dowód „dobrej woli Niemiec“ w płaceniu odszkodowań fakt, że od września 1919 roku do 11 stycznia 1923 codziennie w przerwach 15-minutowych przejeżdżał granicę Niemiec pociąg węglowy, wiozący węgiel niemiecki dla przemysłu Belgji, Francji i Włoch na rachunek reparacji. Brentano powołuje się ponadto na obliczenia tak bezstronnych osobistości jak słynnego francuskiego ekonomisty Gide'a i instytutu ekonomicznego w Waszyngtonie. W rezultacie prof. Lujo Brentano wylicza szczegółowo 26 pozycyj spłat niemieckich na konto reparacji w ogólnej kwocie 41.612.555.107 marek złotych i 10 pozycyj spłat niezaliczanych w myśl traktatu wersalskiego na konto reparacyjne w kwocie 14.304.754.744 marek złotych, i dochodzi do wniosku, że łączne świadczenia reparacyjne Niemiec wyniosły do końca 1923 roku 55.917.309.851 marek złotych.

Nowe przepisy dewizowe

W N-rze 29 Dziennika Ustaw ogłoszono jednocześnie ustawę udzielającą ministrowi skarbu do dnia 31 marca 1925 r. pełnomocnictw do regulowania obrotu dewizami i walutami i wydane na podstawie tej ustawy oczekiwane rozporządzenie ministra skarbu, zawierające nowe przepisy dewizowe.

Nowe przepisy cechuje w porównaniu z poprzednimi rozporządzeniami wielki liberalizm, na który mógł sobie pozwolić rząd, któremu się udało przeprowadzić akcję sanacji skarbu.

Największe inowacje, jakie wprowadzają dzisiejsze przepisy sprowadzają się do następujących punktów:

Ustalono, że zakup, sprzedaż oraz jakiekolwiek inne nabywanie i pozbywanie walut zagranicznych i dewiz w granicach Rzeczypospolitej Polskiej jest dozwolone.

Zawodowo zajmować się temi czynnościami mogą osoby fizyczne i prawne, uprawnione do tego bądź na mocy specjalnych koncesyj, wydanych na zasadzie ustawy z dnia 23 marca 1920 r. o nadzorze nad przedsiębiorstwami bankowemi i kantorami wymiany (Dz. U. R. P. Nr 30 poz. 175), bądź też na podstawie swoich statutów.

Przekazywanie walut zagranicę dopuszczalne jest jedynie dla celów wymienionych w rozporządzeniu (w tej części przepisy dewizowe nie uległy zmianom). Ułatwienia — i to bardzo znaczne — poczynione w formalnościach, z jakiemi związane jest przekazywanie walut zagranicę. Odnośny paragraf brzmi w sposób następujący:

„§ 8. Na zlecenie przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, które prowadzą przepisane Kodeksem Handlowym księgi handlowe, a należą do kategorji przedsiębiorstw wymienionych w art. 56 ust. 1 ustawy z d. 14 maja 1923 r. w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego (Dz. U. R. P. nr. 58, poz. 412) — banki dewizowe mogą przekazywać waluty zagraniczne zagranicę (§ 2 ust. 1) na cele przewidziane bez obowiązku wymagania przedłożenia dowodów i dokumentów, a jedynie za złożeniem przez zleceniodawcę deklaracji w dwóch egzemplarzach. Banki dewizowe, wykonywające zlecenia, zachowują u siebie jeden egzemplarz tej deklaracji, drugi zaś egzemplarz przesyłają do dnia 7 każdego miesiąca za miesiąc ubiegły władzy podatkowej II instancji, właściwej dla zleceniodawcy pod względem podatkowym (Izby Skarbowe, w Województwie Śląskiem — Wydział Skarbowy Urzędu wojewódzkiego).

Na obszarze górnośląskiej części Województwa Śląskiego, aż do chwili, kiedy na obszar ten będzie rozciągnięta ustawa z dnia 14 maja 1923 r. w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego (Dz. U. R. P. Nr 58, poz. 412), przekazywanie walut zagranicznych zagranicę może być dokonywane na warunkach, w ustępie poprzednim wyszczególnionych, na zlecenie firm handlowych, które otrzymają od władz skarbowych I instancji zaświadczenia, że prowadzą „prawidłowo przewidziane Kodeksem Handlowym księgi handlowe“.

(Dla jasności zaznaczamy, że art. 56 ust. 1 ustawy o podatku przemysłowym obejmuje te firmy, które obowiązane są podatek obrotowy wpłacać co miesiąc).

Wykonanie rozp. powierzono izbom skarbowym, kasując instytut komisarzy dewizowych. Kary za przekroczenie rozp. ustalono w złotych.

Za granicę przekazywać będą mogły obce waluty tylko te banki, które subskrybowały na Bank Polski przynajmniej 1000 akcyj.

Ceny ziemiopłodów

Lwów, 1. 4. Ruch na giełdzie słaby, ogólny obrót około 100 tonn. Tranzakcje pszenicą, żytem, jęczmieniem brow. Dla pszenicy dobrej jakości i ziemniaków silne zainteresowanie przy braku podaży. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne. Notowano w milj. Mp: pszenica kraj. (73/74) 36 — 39. żyto małopolskie (68/69) 23 — 24.5 szac., jęczmień małopolski brow. 20 — 23, — przemiałowy 17.5 — 18.5 szac., żyto małopolskie (65/66) 19.5 — 20.5, owies małopolski (44/45) 20.5 — 22.5.

Warszawa, 1. 4. Tranzakcje na giełdzie (w nawiasach ilość tonn) za 100 kg netto w milj. Mp. Franco st. załad.: pszenica kongresowa 126 f (20) 43 — 43.5, — poznańska (45) 43, żyto kongr. 116 f (30) 22.5, jęczmień kongr. (10) 24.5, owies kongr. jednolity (100) 23.250 — 23. Franco Warszawa: jęczmień kongr. brow. (10) 25.5, makuchy rzepakowe (15) 27. Tendencja spokojna.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 1 kwietnia 1924.

Akcyjny Hipoteczny	2450
Powszechny Kredytowy . .	260
Przemysłowy	1750-1755-1760-1750
Ziemski Kredytowy . . .	450-500-675-700(450)
Browary Lwowskie	24750-25000
Chodorów	18500-19000-19250
Cmielów, fabryka porcelany	2700-2800-2825(2700-2650)
Górka, fabryka cementu . .	69000
Cegielski	2125-2200-2300-2150
Lokomotywy	2175-2100-2200(2150-1700-1800)
Niemojowski, fabr. papieru	2150
Oikos, zakł. przem. drzew. .	15000-15100-15250
Parowozy S. A. bud. masz.	1575-1550-1625-1565
Pezet, Pow. Zakłady bud. .	1000-950-1025
Polska Nafta	1875-1900
Siersza górn.	22500-22000
Pol. T. Bud.	550-520
Tesp, tow. ekspl. soli . . .	22100-22500-22050
Zieleniewski	40750-41000
Marynin	5000

akcje nieoficjalne

Azot	„ex“	1400
B. Ziemian		(1000)105-107(100)
Gazy Zachodnie		21000-20000-19000-18750
Gazy Wschodnie		99000-97000-96000-95000
Jaworzno		100000 990000
Jaworzno drobne		107000-108000-109000
Gazolina		4100-4000
Lesienice		8000
Olkusz		1750
Rucker		24000-25000-26000
Węglówki		103

Giełda poznańska

Poznań, 1 kwietnia. Za 100 MP. nominalnie (w tysiącach marek polskich).

B. Kwilecki	525	Iskra	
B. Przem.	850	Lubań	
B. z. sp. zar.	2100-1900	Roman May	
P. Bank Ziem.		Marynin	
P. Bank Handl.	800	Młynotwórnia	225-220
Arkona		Młyn Ziemiański	
Barcikowski		Płótno	145-140
Brow. Krotosz.		Pap. Bydgoszcz	
Cegielski	230-200	Piechcin	
Centrala Rol.		Poz. Sp. Drzew.	380-385
Centrala Skór	700	Tkanina	100
C. Hartwig	152,5	Unja	2400
Hartwig Kantor.		Wojciechów	
Hurt. Droger.		Wyt. Chemiczna	75-70
Hurtownia Zw.	25	Wyroby ceramiczne	
Herzfeld Victorius		Zj. Brow. Grodz.	450

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 2 kwietnia 1924

AKCJE	Transakcje w tysiącach marek	
	dziś	1/IV.
P. T. H.	1600—1700	1525—1606
„Impex"		100—105
„Pharma" (B. Jawornicki)	2800	2800
Bracia Rolniccy	525	
„Polski Glob"		
C. Hartwig, Poznań		
Żegluga Polska	460—490	450
Zieleniewski	40300—40500	40000—40500
Warsz. Parowozy	1675—1700	1700
Cegielski, Poznań	2300—2325	2225—2275
„Potęga" Tow. huty żel.		
„Lemiesz"		
„Trzebinia"	2625—2675	2600—2625
„Pocisk"		
Automotor		
Portland-Cem. Szczakowa		
Górka	71000—71500	71250
Siersza	19800—20500	20250—20500
Tepege	9250—9300	8950—9200
Polska Nafta	2075—2100	2050—2100
Oikos		
„Pokucie" Naft. S.A.	2100—2150	1950—2030
Pezet		
Strug	6250	6250
Syndykat Kosz., Kraków	750	
Tłuszcze Trzebinia	15600—15750	
„Krakus"	6050—6250	6500
Porcelana Ćmielów	2850—2875	2750 - 2800

AKCJE	Transakcje w tysiącach marek	
	dziś	1/IV.
Fabr. cukr. w Chodorowie	19300—19500	19650—20000
Elektr. Siersza	1050—1075	1050—1125
Zakłady przem. „Ryngraf"		
S. W. Niemojowski	2300—2325	2250
Fabr. kap. w Myślenicach		
Bank Przemysłowy	1700—1750	1725—1825
Bank Hipoteczny		
Bank Małopolski		2300—2350
Ziemski Bank Kredyt.	500—550	550
Powszechny Bank Kredyt.		
Akc. Bank Związkowy		
Bank Komercjalny		550
Bank Kred. w Warszawie	250	
Bank Zw. Spółek Zarob.	22000—22500	21750—22000
Bank Zachodni		
Rohn Zieliński		
A. Piasecki	3100	
„Agrochemja"		
„Teropol"		
„Polski Lloyd"		
„Kabel"		
Gazy		
Garbarnia		
Chybie	27500—27750	27000—27250
Orthwein i Karasiński		
Azot	1500	1400-1500 ex
„Tehate"		

Kraków, 2 kwietnia. Pojemność rynku efektów na giełdzie krakowskiej maleje z dnia na dzień, co powoduje chroniczny stan kurczenia się kursów. Wyjątek stanowi od dwu dni Tohan, który dzisiaj w dalszym ciągu poprawił swój kurs.

Waluty i dewizy mocniejsze. Wybitnie zwyżkował Paryż, Zurych i Praga.

AKCJE NA POGIEŁDZIE

Jaworzno drobne 106.500—105.500, po 25 sztuk 98.000—97.000. Gazy wschodnie 100.000—99.000 per ultimo 110.000. Gazy zachodnie 20.000. Len 5.200—5.300. Węglówki 105 towar. Lokomotywy 2.250—2.100. Nafta Krosno 2.200—2.100. Nobel 7.150 Polski Przemysł Naftowy 4.000.

WALUTY I DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH

Czeki: Nowy Jork 9310—9315—9310—9325, Londyn 40250, Paryż 532, Zurych 1645, Wiedeń 132 i pół do 133, Praga 275—278, Amsterdam 3430.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 2 kwietnia. — (Cyfry w tysiącach):
Bank Dysk. Warszawski 27500—27200.
Bank Handlowy 28150—28500—27500.
Bank dla Handlu i Przemysłu 5500—5300.
Bank Polski Przem. we Lwowie 1750—1700—1850.
Bank Zachodni 9750—9500.
Bank Zw. Sp. Zar. w Poznaniu 21500.
Kijewski i Scholtze 1200—1450.
Chodorów 19—20600.
Czersk 2950—2600—2800.
Michałów 2900—2800.
Warsz. Tow. F. Cukru 16250—15—16000.
Warsz. T. Kop. Węgla I. 22 — II. 22500 — III. 23750, drobne 25000.
H. Cegielski w Poznaniu 1825—1775.
Lilpop, Rau i Ska 2525—2750—2550.
Norblin Br. Buch i W. 2750—2700.
Ostrowieckie zakł. 41—40000.
Rohn Zieliński i Ska 1750.
Starachowice 14100—14600—14375.
„Trzebinia" 2900.
Ursus 4725.
Parowóz 1575—1600.
Żyrardów 1500—1525—1510000.
War. Tow. Transp. i Żegl. 725—700—750.
Polbal 700.
Spiess i Syn 4200.
Elektryczność 6600—6650.
Haberbusch i Schiele 26—26500.
Spirytus 8500—8450—8600.
Polska Nafta 2100.
Bracia Nobel 7100—7—7100.
Siła i Światło 2400—2650.
Ekspl. Soli Potasowych 19500.
Modrzejewskie zakł. 35.500—43.500.
Tehate 10000.

Warszawska giełda pieniężna

Warszawa, 2 kwietnia. Nowy Jork 9,350—9,300. Londyn 40,275—40,000. Paryż 550—$542\frac{1}{4}$. Wiedeń 132—125. Praga 277—$267\frac{1}{4}$. Włochy 421—$417\frac{1}{2}$. Belgja 470—466. Szwajcarja 1,650—1,639. Holandja 3,475—3,450. Bony złote 1,400. Frank złoty 1,800. Miljonówka 950—1.050. Pożyczka złota 14,000. Pożyczka dolarowa 5.000.

Dzisiejsza giełda w Zurychu

Zurych, 2 kwietnia. Otwarcie giełdy. Nowy Jork 5.68, Londyn 24.41, Paryż 32.60, Wiedeń 80.50, Praga 17, Włochy 25.40, Sofja 410, Holandja 210 i jedna czwarta, Bukareszt 2.95, Berlin 124, Belgrad 710.

KALENDARZYK GIEŁDOWY

PRZEDPŁATA NA SUBSKRYPCJĘ.

„Pezet" Powszechne Zakłady Budowlane S. A. we Lwowie, podwyższają kap. akc. do Mk. 10 miljardów i to przez przelanie z zysku za rok 1923 do kapitału zakładowego sumy Mk. 4,500.000.000 i to 9 miljonów akcyj po Mk. 500, z tem, że na 1 starą akcji I—VI emisji akcjonarjusze otrzymają 9 **akcyj bezpłatnie** w drodze przestemplowania i przez emisję 100.000 sztuk Serji B imiennej wartości Mk. 50.000. Na 10 akcyj emisji I do VI-tej 1 nowa akcja Serji B po kursie emisyjnym 35 groszy. Termin przedpłaty do **21 kwietnia.** Miejsce przedpłaty: „Pezet" we Lwowie, ul. Akademicka 23, **Polski Bank Krajowy, Oddział w Krakowie** i Stanisławowie, Akcyjny Bank Związkowy, Oddział w Przemyślu, Warszawie i Zakopanem.

WYMIANA ŚWIADECTW TYMCZASOWYCH

Elektrownia Okręgowa na Sanie. Wymianę świadectw tymczasowych na akcje II—III emisji uskutecznia Bank dla Elektryfikacji Polskiej w Warszawie, ul. Wiejska 16.

Ostatnie wiadomości gospodarcze

POŻYCZKA DOLAROWA. (AW). Do ubiegłej soboty w centrali i oddziałach P. K. K. P. sprzedano około 200.000 obligacyj 5% pożyczki dolarowej to jest jedną piątą część całej emisji. Przedłużenie terminu pierwszego losowania do dnia 15-go b. m. ułatwi rozkupienie wszystkich obligacyj wobec wielkiego na nie zapotrzebowania zwłaszcza na prowincji, dokąd obligacje premjówki dolarowej nie wszędzie jeszcze zostały dosłane.

NIEOGRANICZONE WKŁADY ZŁOTOWE NA KSIĄŻECZKI PKO. Pocztowa Kasa Oszczędności zniosła dotychczasowe ograniczenia stosowane w zakresie jednorazowych wkładów złotowych na książeczki oszczędnościowe w kasach PKO i w jej oddziałach. Suma wkładu jednorazowego dotąd ograniczoną była do 5.000 zł. pol. Dyrekcja PKO. ustaliła, że wkłady złotowe na jedną książeczkę mogą być dokonywane bez wszelkich ograniczeń w kasach PKO. Natomiast utrzymane zostały jeszcze ograniczenia i to tylko w kasach urzędów pocztowych.

WYWÓZ SKÓR CIELĘCYCH. Eksporterzy surowych skór cielęcych złożyli do min. przemysłu i handlu podanie w sprawie otrzymania pozwolenia na wywóz 3,500.000 sztuk skór surowych zagranicę. Min. przemysłu i handlu odmówiło pozwolenia wywozu 3,500.000 sztuk, natomiast zezwoliło na wywóz 150.000 kg.

ZNIŻENIE CEN MASZYN ROLNICZYCH. Rolnicze maszyny czeskie kalkulują się w Polsce taniej od krajowych pomimo opłat celnych i taryfowych przewozowych, a import ich wzmógł się znacznie. To spowodowało szereg polskich fabryk maszyn rolniczych do obniżenia cen za swe wyroby. Ponadto fabryki udzielają syndykatom rolniczym kredytu wekslowego od 3 do 6 miesięcy.

Ostatnie telegramy

z 2 kwietnia 1924

Z SEJMU

Warszawa, (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu znajdują się dwa punkty przy omawianiu których wywiąże się zapewne ożywiona dyskusja. Są to: sprawa **preliminarza budżetowego na II. kwartał bieżącego roku,** oraz Projekt ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych. W dyskusji będą zabierali głos zarówno mowcy stronnictw prawicowych jak lewicowych.

Z Rady finansowej

Warszawa, (tel. wł.). Dzisiaj o godz. 11 rano pod przewodnictwem ministra skarbu p. Grabskiego odbyło się posiedzenie Rady finansowej. Na posiedzeniu tem omawiono dotychczasową akcję sanacyjną rządu, oraz dalszy plan sanacji. Następnie omawiano sprawę Banku Polskiego w związku z nadchodzącym terminem zebrania założycielskiego Banku.

Podwyżka taryf towarowych

Warszawa, (tel. wł.). W celu usunięcia niedoboru kolejowego ministerstwo kolei żelaznych zdecydowało przesunięcie taryf towarowych o jedną klasę wyżej, co da 20 do 30% podwyżkę opłat kolejowych.

Mniejszości narodowe

Warszawa, (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Komitetu Politycznego Ministrów, który zbierze się o godzinie 5 popołudniu omawianą będzie sprawa mniejszości narodowych.

Sprawy wojskowe

Warszawa, (tel. wł.). Wedle informacji z kół dobrze poinformowanych, b. komendant obozu warownego **Kraków gen. Józef Becker,** ma powrócić na to stanowisko w najbliższym czasie.

Po wyroku na Hitlera

Berlin, (AW). Przy ogłoszeniu wyroku w procesie Hitlera doszło do burzliwych scen. **publiczność pragnęła bowiem urządzić demonstracyjną owację oskarżonym, którzy zjawili się w pełnych mundurach, z czasów cesarstwa.** Ludendorf wezwany do wyjścia bocznymi drzwiami, aby nie zwracać uwagę publiczności, oparł się temu żądaniu, wskutek tego przyszło do **gwałtownych scen pomiędzy urzędnikiem policyjnym a Ludendorfem.**

Światowa konferencja w sprawie emigracji

Waszyngton, (Tel. wł.) Prezydent Coolidge polecił Sekretarzowi Stanu Heuningowi, Dyrektorowi Urzędu zdrowia Drowi Cummingsowi, generalnemu komisarzowi Biura Imigracyjnego Hushandowi wziąść z ramienia Stanów Zjednoczonych udział w **międzynarodowej konferencji w sprawie emigracji,** która się odbędzie **15 maja w Rzymie.** Również ustalony jest już skład i charakter delegacji japońskiej.

Katastrofy żywiołowe w Ameryce

CYKLON, GRADOBICIE I POWODZIE.

Nowy Jork. (Tel. wł.). Część doliny Missisipi i nizina Missouri zostały nawiedzone straszna katastrofą cyklonu i gradobiciem. Obliczone dotąd ofiary w ludziach wynoszą 30 zabitych i przeszło 100 rannych. Szkody materjalne sięgają 100 miljonów dolarów. Szereg mniejszych wsi uległo zupełnemu zniszczeniu. W stanie Kentucky cyklon zrównał z ziemią trzy wsie. Była królewna Ksenia grecka, obecnie małżonka miljardera Thompsona uniknęła w Oklahama tylko cudem śmierci. W stanie Pensylwania i Maryland tudzież w Ohio **powodzie wyrządziły olbrzymie szkody.**

ZE ŚWIATA

MAETERLINCK JEDZIE DO EGIPTU. Maurycy Maeterlinck udał się w dłuższą podróż do Egiptu, Palestyny i Syrji. W drodze powrotnej zwiedzi on Grecję i Portugalję, poczem zamierza na stałe osiąść we Francji i nabyć zamek, zamieszkiwany dawniej przez Zolę.

NOWE ZŁOŻA RADJUM. Akademja Umiejętności w Petersburgu wysłała do Fergan ekspedycję naukową, która znalazła najobfitsze na świecie złoża radjum.

NAJSTARSZY ALFABET ŚWIATA. Jak donoszą z Paryża, Francja ma znowu naukową sensację. Profesor Moutet odczytał z sarkofagu fenickiego, odkrytego w Biblos, znaki, które nie należą do żadnego ze znanych rodzajów pism. Zostały one rozpoznane, jako należące do najstarszego alfabetu fenickiego, a są tem samem najstarszem albabetem świata. Dussaud zakomunikował krótko o tem odkryciu akademji francuskiej, zaznaczając, iż następstwa jego nie dadzą się jeszcze ocenić. Znalezione znaki pisarskie pochodzą mniejwięcej z czasów króla Dawida. Odczytanie ich nietylko rzuca na historję pisma fenickiego zupełnie nowe światło, ale daje nowe perspektywy nauce o rozwoju pisma, odkryte bowiem znaki wykazują podobieństwo z alfabetem greckim Dotąd sądzono, iż alfabet fenicki był pod wpływami egipskiego. Obecnie okazuje się, iż Fenicjanie bez obcych wpływów wynaleźli swój alfabet, będących kombinacją prostych i krzywych linji.

POSTĘPY LOTNICTWA W CZECHACH. Czesi kolosalnie forsują aeronautykę tak wewnątrz kraju jak i w ruchu zagranicą. Z wiosną będą mieli stałe połączenie z Londynem via Bruksela — Kolonja i pragną skoncentrować w Pradze ruch pasażersko-lotniczy na wszystkie strony i ze wszystkich stron Europy. Wewnątrz kraju przewidziane jest codzienne połączenie samolotami z Karlsbadem, Marienbadem, Preszburgiem itd. Podróż aeroplanem będzie tańszą od kosztów jazdy pierwszej klasy pociągiem pośpiesznym. I tak: Praga — Karlsbad: czas jazdy poc. pośp. 4 g. 15 min. koszt I. klasy 160 K. cz., czas jazdy samolotem 40 min. koszt I. kl. 150 K. cz.; Karlsbad — Marienbad: czas jazdy poc. pośp. 2 g., koszt I. kl. 60 K. cz., czas jazdy samolotem 15 min. koszt I. kl. 40 K. cz.

PRZYGODY ŚPIEWACZKI OPEROWEJ NA FRONCIE. Śpiewaczka operowa Marja Nemeth opisuje na łamach „Neues Pester Journal" o interesującej podróży poślubnej, którą odbyła ze swym mężem, krótko po ślubie w roku 1918 na front albański. Mąż mój — opowiada — został, jako wojskowy, odkomenderowany na front albański. Kobietom przyjazd na ten front był wówczas wzbroniony. Mąż mój jednak ominął tę trudność, wystawiając dla mnie marszrute, jako dla kobiecej siły pomocniczej. Oczywista w podróży, w Belgradzie i w Uskub nie mogliśmy razem przebywać. On jako oficer, był na froncie, ja spełniałam wraz z innemi kobietami pozafrontową służbę kancelaryjną. W Prizrend gdzie przybyliśmy przy końcu maja 1918, zgłosił się mój mąż do komendanta i oznajmił mu, iż jestem jego żoną. Pułkownik nie udzielił mu za to żadnej nagany — przeciwnie pomysł mego męża tak mu się spodobał, że postanowił w ten sposób swą żonę też sprowadzić. W międzyczasie jednak nastąpiło załamanie frontu. Jednego wieczoru przyszedł rozkaz rozpoczęcia nazajutrz odwrotu. Już wieczór odmaszerowali Niemcy stojący na flankach. Wobec tego musieliśmy opuścić nasze mieszkanie u starego Albańczyka, zaś o świcie rozpoczęliśmy podróż, znalazłszy miejsce na wozie ciężarowem. Już kilkaset metrów za Prizrend ujrzeliśmy dwu poległych żołnierzy na szosie. Ogarnęły nas złe przeczucia. Zaraz za Prizrend ciągnie się łańcuch górski, pokryty lasami. Z lasu wyszedł żołnierz bułgarski, a ujrzawszy nas, począł nas ostrzegać, byśmy nie jechali dalej, bowiem wąwóz zamknęli komitadżi. Rozkaz brzmiał jednak, byśmy dotarli do wieczora do Fezizowicz, musieliśmy więc kontynuować naszę podróż. I faktycznie w miejscu, o którym mówił Bułgar, posypał się do nas grad kul. Dwu żołnierzy, jadących z nami zostało zabitych. Wreszcie musieliśmy auto zatrzymać, i rozpocząć akcję obronną. Trzymałam naboje i podawałam je mężowi i innym walczącym. Wreszcie garstce naszej udało się przedrzeć i dotrzeć do Mitrowicy, skąd pieszo, w ciągłej obawie przed bandami komitadżich, osiągnęliśmy terytorjum austrjackie.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Raczyński. — Wydawnictwo „Kurjera Wieczornego". Z Drukarni Ludowej w Krakowie. (Telefon 1310).